

Janusz
54 ad autora
Osobne odbicie z Tygodnika „Kłosów“ Nr. 42—43 z r. 1926.

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI,

Kierownik Pracowni Rybackiej Państw. Naukowego Instytutu
Rolniczego w Bydgoszczy.



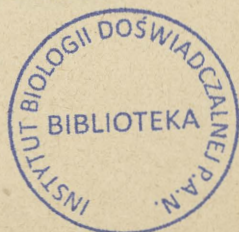
s.579.

GOSPODARSTWO STAWOWE WIELKOPOLSKI I POMORZA

Referat odczytany w Sekcji Technicznej I. Ogólnopolskiego
Zjazdu Meljoracyjnego w Warszawie w dn. 25—28 IX. 1926 r.

Pomimo tego, że znaczne partje Polski pokrywają rozległe i żyzne wody, stanowiące warsztat pracy rybackiej, ten dział gospodarki krajowej jest niejednokrotnie w znacznym zaniedbaniu i niepopularności, wynikającej głównie z tytułu pomieszczenia dwóch zasadniczych działów rybactwa, t. j. rybołówstwa czyli gospodarki na wodach dzikich i hodowli ryb czyli gospodarstwa w stawach, wodach sztucznie ręką ludzką utworzonych.

Podczas kiedy rybołówstwo stanowi niejako pokrewny myśliwstwu sposób zdobywania pokarmu mięsnego, o tyle stawowa hodowla ryb jest bezspornie integralną częścią rozlicznych zajęć i dyscyplin określonych wspólną nazwą „rolnictwa“. — Jak każdy dział rolnictwa, tak i hodowla stawowa ryb posiada wiele stycznych punktów z różnymi pozornie zupełnie zdalą od siebie stojącymi dziedzinami rolnictwa, których jest częściowym wykwitem i syntezą. Nic też dziwnego, że hodowla stawo-



wa z jednej strony stoi w ścisłym kontakcie i jest niejako częścią składową hodowli zwierząt stosując w racjonalnie prowadzonych gospodarstwach nie tylko hodowlę, że tak powiemy „pastwiskową“, — ale nawet „tuczenie“ obiektów hodowli przez zadawanie bardzo znacznych ilości pokarmów poza-pastwiskowych, czy to w postaci pasz sztucznych (mączki rybne, kostne, z krwi), w ilościach, które równoważąc się z ilościami pokarmu naturalnego (pastwiskowego) umożliwiają racjonalne i najrentowniejsze wyzyskanie środków opasowych. Z drugiej strony gospodarstwo stawowe pozostaje w ścisłym kontakcie z meljoracją rolną, mającą za zadanie przez urządzenie przestrzeni perijodycznie zalewanych i odwadnianych, stworzenie miejsc pastwiskowych dla obiektów hodowli t. j. ryb, a w szczególności karpia, względnie pstrąga, jako gatunków, z których pierwszy najlepiej wyzyskuje podaną sobie karmę, drugi zaś specjalnie nadaje się do hodowli tucznikowej, t. j. do wzrostu w drobnych, nieznaczących nawet rozmiarów, zbiornikach wodnych, o ile tylko zachowane są pewne właściwości wody, (czystość, niska temperatura i zasobność w tlen) bezwzględnie potrzebne dla życia pstrąga.

Nietylko jednak urządzenie normalnych gospodarstw rybnych czyli stworzenie warsztatów pracy rybaka jest nicią łączącą te dwie pozornie oddalone od siebie gałęzie rolnictwa; szereg jeszcze innych momentów jest dla meljoranta i rybaka wspólnym; odwodnienie rozległych przestrzeni, korekcja brzegów potoków i rzek, to są również wspólne sprawy tych dwu działów rolnictwa i jedynie obopólne porozumienie wraz z współpracą mogą zabezpieczyć trwałość wznoszonych dzieł, przy wzajemnem użytkowaniu pewnych arterji wodnych. Wreszcie nawet kwestje zabudowania potoków i stwarzania tak zwanych „zapór dolino-

wych“ łączą meljorację z rybactwem, gdyż racjonalne metody rybackie rokują doskonale sperandy przy zarybieniu zbiorników zapór dolinowych. — W końcu sprawy stanowiące dział meljoracji, a mianowicie kwestje oczyszczenia ścieków osiedli ludzkich, również są terenem, na którym rybak i meljorator spotkać się muszą; oczyszczenie biologiczne ścieków przy pomocy stawów rybnych tak zwana, słusznie od twórcy, Hoferowską metodą, znajduje coraz to szersze zastosowanie w praktyce. oddając przy nieznacznym stosunkowo koszcie, bardzo znaczne dochody w wysoko wartościowym produkcie: mięsie ryb, jak ostatnim i najwyższym stopniu przemiany materji w wodzie.

Urządzenie zatem warsztatów hodowlanej pracy rybackiej: sztucznych stawów, leży całkowicie w zakresie techniki meljoracyjnej i ten właśnie wzgląd skłania mnie głównie do przedstawienia pewnych uwag na dzisiejszym zjeździe meljoracyjnym, na temat gospodarstwa rybnego Wielkopolski i Pomorza.

Ogólna powierzchnia karpiowych gospodarstw stawowych Polski wynosi około 60.000 ha, z czego na Pomorze i Wielkopolskę przypada około 1.600 ha. — Minimalna ilość gospodarstw stawowych, zaś ledwie kilka znajduje się na Pomorzu, reszta natomiast, w ilości kilkudziesięciu w Wielkopolsce, przyczem gross ich jest skupione w południowej Wielkopolsce w pow.: Ostrzeszowskim, Ostrowskim i Kępińskim. Są to przeważnie gospodarstwa większe, niektóre o kilkudziesięciu nawet hektarach zalewu. Wyjątek stanowi od wielu lat istniejące gospodarstwo Radziwiłłów w Przygodzicach posiadające ponad 450 ha powierzchni. Pozatem w całym Województwie rozrzucone są tak na południu jak i w mniejszym stopniu na północy drobniejsze stawy karpiove, które jednak za pełne gospodarstwa karpiove uważane być nie mogą,

gdyż służą jedynie tylko do odchowu ryb obsadowych, nabytych w obiektach posiadających pełny obrót, t. j. wychów ryby konsumcyjnej od ikry.

Porównując sąsiadujące krainy Polski: Śląsk z 4.000 ha stawów i Kongresówkę z 30.000 ha stawów widzimy, że Wielkopolska, a szczególnie Pomorze, muszą być uznane za najmniej „stawową“ część Polski. Przyglądając się mapie rozsielenia gospodarstw stawowych w Polsce, widzimy, że skupienia licznych i znacznych rozmiarów gospodarstw stawowych w Kongresówce, ciągnące się wzdłuż „Wielkich Dolin“ urywają się wyraźną i dobitną linią przy granicy dawnego zaboru pruskiego, gdzie znowuż rozsiadły się obszerne i rozległe misy jeziorne z „polskim morzem“: Gopłem, na czele; — na zachód od granicy dawnego zaboru pruskiego i rosyjskiego gospodarstwa stawowe stają się zjawiskami sporadycznymi, nie mówiąc już o tem, iż obszary ich poszczególnych zalewów mają do rozmiarów minimalnych.

Czem wyjaśnić owo „zaniknięcie“ w Wielkopolsce i na Pomorzu rybników karpionych.

Zdaniem mojem istnieje tu szereg przyczyn, które jednak częstokroć nie są przyczynami niezmiennymi, ale zostały przy przekształconych warunkach powojennych zupełnie zmodyfikowane, tak iż naturalnym biegiem rzeczy specjalnie kwestje gospodarstw Wielkopolski będą musiały ulec zmianie i to znacznej.

Pierwszą przyczynę znikomej ilości gospodarstw stawowych widzę w specjalnych warunkach produkcji rybnej omawianych dwu Województw za czasów zaborczych. Według obliczeń Borowika i Dixona jeziora na Pomorzu wynoszą circa 40.000 ha czyli 2.7% powierzchni całego Województwa, zaś w Wielkopolsce 28.000 ha, co też stanowi poważną część obszaru tego terytorjum administracyjnego. Znacznej produkcji rybnej miejscowej

o wiele rzadsza na 1 km², niż w Województwach centralnych, ludność skonsumować nie mogła; minimalny wreszcie odsetek ludności żydowskiej musiał również silnie utrudniać zbyt ryb, wskutek czego z Wielkopolski ryba jeziorna stosunkowo tania szła na targi Berlina, Wrocławia, Lipska czy nawet Hamburga. Również silne nasycenie rynków miejscowych tańszymi rybami morskimi, dostarczonymi przez niemieckie flotyle rybackie powodowało obniżanie się chęci do zakładania bądź co bądź zawsze do pewnego stopnia kosztownych gospodarstw stawowych, szczególnie wobec istnienia licznych a rozległych wód dzikich, które wielkopolscy właściciele ziemscy wypuszczali niejednokrotnie po niskich nawet cenach warendę rybakom. Ziemiaństwo wielkopolskie rozliczne nieużytki, wzorując się na przykładzie niemieckim, meljorowało przeważnie na łąki a nawet niejednokrotnie przy zastosowaniu jaknajintensywniejszych metod gospodarki rolnej na grunta orne. Za bardzo wreszcie ważny moment uważam brak przykładu w Wielkopolsce i na Pomorzu co do zakładania rybników karpiowych, przykładu który np. w pobliskiej Kongresówce, odciętej kordonem granicznym od Poznańskiego, działał wiele w gospodarstwie rybnem. Dowodem na to jest fakt, że np. stosunkowo najwięcej i największych gospodarstw stawowych widzimy w dolinie Baryczy, gdzie z jednej, zachodniej strony, działał przykład wielkich gospodarstw śląskich (Milicz i Trzebnica), z drugiej od wschodu przykład gospodarstw Kongresówki. Charakterystycznym wreszcie objawem jest fakt, że po upadku kordonów, zwłaszcza w partjach przy dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej, poczęły się tworzyć nowe gospodarstwa pod wpływem właśnie „dobrego przykładu“.

Obecnie jednak stosunki zbytu przedstawiają się zupełnie inaczej. Eksport zagranicę, wskutek

ustosunkowania się wzajemnego cen, nie oplaca się. Poza tym momentem mogącym posiadać charakter przejściowy jest drugi ważniejszy, a mianowicie, otwarcie bardzo pojemnego rynku Kongresówki, za słabo obsyłanego rybami, a który przed wojną wypełniała tania mrożona ryba rosyjska, dziś już w cenie znacznie podwyższona przez odpowiednie stawki celne.

Te wszystkie stosunki czynią dziś kwestję zakładania stawów rybnych na Pomorzu i w Wielkopolsce sprawą ważną i rentowną. Zastanowić nam się jedynie należy, czy warunki naturalne są tam odpowiednio i jakie typy gospodarstw stawowych należy tam stwarzać.

Pomorze, leżące na płycie bałtyckiej poza drobnym skrawkiem wydmowym wybrzeża, charakteryzuje się „garbatym“ wyglądem swej powierzchni, poprzerywanej dolinami płynących rzek Brdy, Wdy, Wierzycy i innych, wraz z systemem bocznych dopływów mniejszych rozmiarów.

Wszystkie rzeki i potoki płyną przeważnie w głębokich jarach o stromych stosunkowo ścianach, w związku z czem nieliczne tylko doliny dopływów nadają się do założenia obszerniejszych gospodarstw stawowych. Dopływy te jednak charakteryzuje przeważnie nader czysta, wprost o górskim charakterze, obfita w tlen woda, w związku z czem doliny ich doskonale nadają się do założenia szeregu pstrągowych gospodarstw stawowych, które, jak wiadomo, przy intensywnych nawet metodach hodowli potrzebują stawów nieznacznych stosunkowo rozmiarów. Uważam nawet, że na Pomorzu możnaby zastosować hodowlę pstrąga w stawach bez żywienia, a zatem tylko metodą ekstensywnej gospodarki. Sądząc, że Pomorze powinno w niedalekiej przyszłości pokryć się siecią drobnych gospodarstw pstrągowych, które zaopatrzą nietylko polski rynek zbytu

w ten cenny gatunek ryby, ale również będą go eksportowały do Niemiec i Gdańska, gdzie znajdzie dla siebie szeroką konsumpcję. Jednakże zastrzeżenie jedno musi się zrobić przy samej kalkulacji tych gospodarstw: muszą się one liczyć z obniżeniem ceny na pstrągi, ażeby w ten sposób tą, szczególnie, w centralnych województwach mało znaną rybę spopularyzować i przez jej rozpowszechnienie, dzięki taniości, doprowadzić do jak najszerzej konsumpcji. Zmienić należy błędną, zdaniem mojem, drogę nielicznych polskich gospodarstw pstrągowych, które, mając pewnego rodzaju monopol na produkcję pstrągową, dyktują ceny niestojące w żadnym odpowiednim stosunku do ceny produktu powszechnego użytku jakim jest karp, dzięki czemu pstrąg jest rybą mało znaną i stanowiącą produkt spożycia o charakterze wyłącznie luksusowym.

Wielkopolskę, leżącą na wielkim niżu polskim, przecinają owe tak bardzo charakterystyczne „Wielkie Doliny“, które choć z obecną hydrografią nie mają nic albo nie wiele wspólnego, to jednak są w Polsce wyznacznikami szlaków skupu polskiej rybolóstw stawowych. Wody w „Wielkich Dolinach“, nie znajdując dla siebie odpowiedniego spadku, rozlewają się tworząc, bądźto jeziora, bądźżeż bagna i moczary, które mogą być zużytkowane pod stawy rybne. W tych dolinach istnieją rozliczne miejsca nadające się do założenia gospodarstw stawowych karpionych. To można powiedzieć przede wszystkim o dolinie Wrocławsko-Magdeburskiej, z częściowo płynącymi w niej leniwie Baryczą i Orlą, nad którymi dziś już rozsiadły się największe i najlepsze gospodarstwa karpione Wielkopolski; w dolinach tych rzek leży jeszcze szereg możliwości do stworzenia obszernych zalewów stawowych i te partje kraju, przez odpowiednio poprowadzoną meljorację sta-

wowa, mogą nabrać takiego samego znaczenia, jak karpiove zagłębie Górnej Wisły, czy karpiove centra Lubelszczyzny. Szeregi rozległych łąk nadają się całkowicie do zalewu, a kwestje parcelacji i uchronienia tych kompleksów od nadmiernego rozdrobnienia wymagają bezwzględnie scalenia przy pomocy zalewu wodnego.

Analogiczne stosunki, choć może mniej ekstensywne, panują również w Wielkiej Dolinie Warszawsko-Berlińskiej, jakkolwiek warunki niejednokrotnie tu się komplikują z uwagi na względnie daleko posunięte za czasów niemieckich meljoracje, które niejednokrotnie grunty mniej odpowiednio wydarły dla uprawy rolnej. Założenie tu gospodarstw stawowych niejednokrotnie wchodzić będzie do pewnego stopnia w kolizję z przeprowadzonymi meljoracjami, szczególnie w kierunku utrudnienia spływów z pól drenowanych przez podniesienie, choćby tylko w okresach letniego zalewu stawów, zwierciadła wody.

„Wielka Dolina Toruńsko-Eberswaldzka“ z nadnoteckimi torfowiskami, doskonale nadaje się do zakładania gospodarstw stawowych, szczególnie przez zużytkowanie strug spływających z brzegów doliny.

Lecz Wielkopolska nie tylko nadaje się do zakładania gospodarstw stawowych karpiowych. Również liczne są wody, które można wyzyskać dla celów hodowli pstrąga. Wody pstrągowe znajdujemy tak na północy, jak na południu Województwa Poznańskiego. Podkreślić należy, że w Wielkopolsce posiadamy największą w całej Polsce ilość gospodarstw pstrągowych i wylęgarni ryb łososiowatych. Uruchomienie drogą gospodarstw stawowych uśpionych bogactw wodno-rolnych Wielkopolski może nastąpić jedynie przez racjonalne zaopiekowanie się czynników samorządowych rybactwem stawowem. Opieki tej na razie

niestety prawie że nie ma zupełnie. Dostatecznym dowodem na to jest fakt, że np. Wielkopolska Izba Rolnicza dotąd nie uruchomiła w swoim łonie referatu rybackiego, zaś Pomorska Izba Rolnicza idąc za popędem źle zrozumianej i krótkowzrocznej oszczędności skreśliła u siebie po 2 latach istnienia Wydział Rybacki.

A jednak istnienie w izbach rolniczych referatów czy inspektorów techniczno-rybackich, bądźto samodzielnych, bądź też przy wydziałach meljoracyjnych, jest pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju nie tylko ogólnej kultury rybackiej tych dwu województw, ale przede wszystkim w kierunku pobudzenia ruchu meljoracyjno-stawowego. Referaty także musiałyby opieką swą otoczyć wszelką prywatną myśl, idącą w kierunku stworzenia gospodarstw stawowych, musiałyby dla opieszalych być poniekąd ostrogą podniecającą do meljoracji w tym właśnie kierunku. Zadaniem tych wreszcie instytucyj byłby nadzór nad podniesieniem stosowanych metod gospodarczych. Jak mi jest znanem z autopsji, w szeregu gospodarstw Wielkopolski, metody te pod względem racjonalności i postępu przedstawiają bardzo wiele do życzenia.

Utworzenia zatem referatów rybackich przy wydziałach meljoracyjnych zachodnich izb rolniczych musimy uważać za postulat nader ważny dla dźwignięcia rybołówstwa dzielnic zachodnich. Gdyby kwestje nieprzewidziane uniemożliwiły chwilową realizację tego postulatu, wówczas uznać należy za konieczną drogę pośrednią: utworzenia przy Pracowni Rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy stanowiska technika-rybaka, który pozostając w ścisłym kontakcie z praktyką oraz z Działem Meljoracji Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego, obok zadań czysto naukowej natury, niósłby pomoc zainteresowanym gospodarstwom Wielko-

polski i Pomorza. Centralne położenie geograficzne Bydgoszczy na granicy dwóch Województw nadaje się lepiej do tego celu, aniżeli którejkolwiek innej miejscowości, nie mówiąc już o tem, iż technik-rybak znajdowałby ogromną pomoc i oparcie dla siebie w czynnym Dziale Meljoracji P. N. I. R.

W konsekwencji wywodów powyższych, których słuszność zechce Zjazd przedyskutować, przedkładam następujące wnioski z prośbą o ewentualne uchwalenie:

1) Zjazd stwierdza potrzebę silniejszego zainteresowania się czynników samorządowych kwestją urzędzeń gospodarstw rybnych na terenie Wielkopolski i Pomorza i uważa za wskazane utworzenie przy istniejących Wydziałach Meljoracyjnych Izb Rolniczych w Poznaniu i Toruniu referatów rybackich.

2) Gdyby realizacja wniosku pierwszego natrafiła na nieprzewidziane przeszkody, Zjazd uważa za wskazane utworzenie przy Pracowni Rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy stanowiska technika-rybaka, który współpracując z Działem Meljoracji P. N. I. R. i byłby czynnikiem łączącym gospodarstwo rybne istniejące lub powstające z P. N. I. R. i byłby specjalną podstawą dla rozwoju akcji meljoracyjno-stawowej w zachodnich dzielnicach Polski *).



*) Powyższe wnioski Zjazd Meljoracyjny uchwalił.



CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKARNI ROLNICZEJ S. A. W TORUNIU.